

Deszczowy wielbiciel

Zdzisława Sośnicka

Mówiłeś - spójrz, prognozy zachwyty budzą w nas
Mówiłeś - spójrz, ta plaża i zmieniałeś slajd
Przez zimę w środku miasta, szum fal w mych snach narastał
W snach marzenia złożyę
Mówiłeś - brzeg, jak ciepły dywan czeka nas
I nawet kota na turystę chciałeś brać
Lecz zamiast snów o morzu, upałów i węgorki
Deszcz i pusta przystań

Zamiast fal i skąpej mody
Nam deszczowy lipiec z wody
Oto jest menu dla dwojga nas
Kaprys złej pogody
Na nic z oczu Twoich słodycz
W ten deszczowy lipiec z wody
Miałeś dla mnie z piany wyjść, i co
Tylko deszcz

Nie mogę znieść tych Twoich suchych - mądrych słów
Jeżeli deszcz, to może w Cisnej, lecz nie tu
Od Twoich złych metafor przecieka mi parasol
Nie, nie mogę dłużej
I nawet sam krokodyl, nie da rady Cię wydobyć
Z tej wody, gdzie po uszy tkwisz, przez ten deszcz

Zamiast fal i skąpej mody
Nam deszczowy lipiec z wody
Oto jest menu dla dwojga nas
Kaprys złej pogody
Na nic z oczu Twoich słodycz
W ten deszczowy lipiec z wody
Miałeś dla mnie z piany wyjść, i co
Tylko deszcz

Zamiast fal...